
EX-LIBRIS
RS

EKSLIBRYSY
KAROLA HILLERA

Z WSTĘPEM

PRZECŁAWA SMOLIKA

NAKŁADEM TOWARZYSTWA BIBLJOFILÓW
W ŁODZI

PIERWSZY DRUK

TOW. BIBLJOFILÓW w ŁODZI

EKSLIBRYSY

KAROLA HILLERA

EKSLIBRYSY

KAROLA HILLERA

CZTERNAŚCIE TABLIC

Z WSTĘPEM

PRZECŁAWA SMOLIKA

ŁÓDŹ 1927

NAKŁADEM TOWARZYSTWA BIBLJOFILÓW W ŁODZI

Odbito w Drukarni Polskiej L. Mazurkiewicza i S-ki w Łodzi na papierze czerpanym mirkowskim egzemplarzy liczbowanych 250, z czego 50 dla Towarzystwa Bibljofilów w Łodzi, 50 dla autorów, a 150 przeznaczono do rozsprzedaży

NR. 187

■ Wszelkie zdobnictwo ma swe własne, osobliwe zadanie do spełnienia, wielce różne od zadania t. zw. sztuki czystej. Gdy zadaniem „sztuki czystej" ma być wzbudzenie u widza „długotrwałej kontemplacji, połączonej z utrzymaniem się specyficznego wrażenia artystycznego" (definicja Leona Chwistka w rozprawie „Wielość rzeczywistości" — rozdział o sztuce — str. 77), to celem zdobnictwa jest „tylko stworzenie otoczenia, którego obecność sprzyja rozwinięciu się t. zw. atmosfery artystycznej". Wynika z tego, że celem zdobnictwa książki jest wytworzenie w książce przy pomocy ozdoby atmosfery artystycznej, względnie podkreślenie atmosfery, istniejącej już w tekście książki i jej drukarskim układzie. ■ Gdy teraz przejdziemy do osobliwych warunków zdobnictwa drukarskiego, to przyjąć tu zgóry musimy tę naczelną zasadę, że wszelka ozdoba drukarska (książki) musi być zgodną z zasadniczemi założeniami formalnemi druku, pojętemi jako czarno-biała na płaszczyźnie, czyli dwuwymiarowa, symetryczna kompozycja, której elementarnym motywem jest wiersz, złożony z liter (czcionek), a zamkniętą kompozycyjnie całością jest kolumna wraz z wolnym od druku brzegiem karty (względnie dwie kolumny przy otwartej książce). ■ Zasada ta wyklucza niewątpliwie ze zdobnictwa książki wszystko, co tchnie zmysłową, trójwymiarową przedmiotowością i iluzją rzeczywistości, a więc co tchnie naturalizmem. Naturalizm w zdobnictwie książki, jako kierunek zdążający świadomie do trójwymiarowej iluzji rzeczy, nawet tam, gdzie idzie o ilustrację książki o treści naturalistycznej (np. powieści naturalistycznej), o ekslibrys lub oprawę

książki, jest formą zasadniczo sprzeczną z formalnemi założeniami druku, pojętego jako dwuwymiarowa czyli płaska, symetryczna, czarno-biała kompozycja. ■ Dodaćby tu jeszcze należało, że zdobnictwo książki, obok spełnienia wymienionych wyżej warunków, uwzględnić także powinno — zwłaszcza w ilustracji — daną treść książki, i to nietylko samą anegdotę, ale — i przedewszystkiem — styl, ducha książki. ■ Z powiedzianego dotąd wynika dość jasno, że rola artysty, któremu powierzono zadanie ozdobienia książki, jest wcale ograniczoną. Powinien on, jeżeli się autorowi i drukarzowi nie podporządkować, to w każdym razie z nimi ściśle współdziałać, mając uwagę nastawioną na owe zasadnicze założenia formalne druku. Jego wyobraźni nałożone są tu wędzidła nie do pojęcia i nie do zniesienia, o ile artysta nie zrozumiał i nie opanował niezbędnej w danej dziedzinie dyscypliny formalnej, a zwłaszcza, o ile przywykł hołdować w twórczości swej naturalizmowi. To też artysta z niedawnej epoki wszechwładnie w sztuce polskiej panującego naturalizmu najczęściej z ujemnym wynikiem się trudził nad przezwyciężeniem zagadnień, związanych ze zdobnictwem książki. Nietylko nie panując nad założeniami i środkami, obowiązującemi w tej dziedzinie, ale nawet należycie ich nie pojmując, on, który się wszakże w obrazie silił o jak najbardziej rzeczowe odtworzenie otaczającej go rzeczywistości, stawał tu przed zadaniem wręcz odmiennem, którego rozwiązanie tkwi w innym świecie, w świecie wyobraźni. Więc też ozdabiając lub ilustrując książkę, zakłócał zazwyczaj lub wręcz niszczył jej osobliwą, obcą

realizmowi rzeczy atmosferę przez wprowadzenie do niej surowych motywów z natury. Niewiele też książek polskich, ozdobionych w owej epoce panowania naturalizmu w sztuce, zadość czyni określonym wyżej wymaganiom „sztuki książki”. To zaś, coby wytrzymało próbę surowej krytyki fachowej, zawdzięcza wartość swą nie tyle wiedzy, ile raczej szczęśliwej inwencji najwybitniejszych dekoratorów, albo też, jak bywa najczęściej, niewolniczemu deptaniu po utartych szlakach starej i pięknej tradycji druków krakowskich z XVI w. lub jeszcze warszawskich z epoki Stanisława Augusta. I zbyteczną byłoby już rzeczą uzasadniać, że znacznie lepiej wychodziła książka polska na tem skromnem, nawet niewolniczem naśladowaniu starych i dobrych wzorów, niż na ozdabianiu jej motywami wprawdzie świeżemi, ale przenoszonemi do niej żywcem z natury. ■ Za znacznie pomyślniejszy dla zdobnictwa książki uznać nam wobec wyżej powiedzianego wypadnie moment współczesny w plastyce europejskiej, zrywający z naturalizmem, a wychodzący w malarstwie z założeń dwuwymiarowości i planowej konstrukcji elementów, tworzących treść obrazu. Dążenie to dochodzi czasem w swych ostatecznych, skrajnych przejawach, aż do czystej geometrji i abstrakcyjnej spekulacji. Zrywając jednak z naturalizmem, zbliżyła się dziś sztuka „czysta” do sztuki „dekoracyjnej”, w szczególności zaś nowe malarstwo do zasad dwuwymiarowej czyli płaskiej konstrukcji, obowiązującej właśnie w drukarstwie. Zwłaszcza t. zw. formizm w sztuce współczesnej, stawiający sobie za zadanie przezwyciężenie przedmiotowej wartości rzeczy i rytmiczną

konstrukcję elementów kompozycji, t. j. układ elementów tych w obrazie według określonego planu, zbliża się wyraźnie do zasad rytmicznej konstrukcji elementów drukarskiego układu. Idzie nam tu, ma się rozumieć, tylko o analogiczny punkt wyjścia, o samo założenie, a wcale nie o cel i środki, które inne są w malarstwie (obrazie) jako „sztuce czystej", inne zaś w zdobnictwie książki. ■

■ Cel ekslibrysu czyli znaku bibljotecznego jest użytkowy: naklejony na wewnętrznej stronie oprawy książki ma on manifestować czyją własnością jest dana książka. W ten sposób czyni on zbędnym zwyczaj oszpecania i psucia kart tytułowych książek cennych podpisami i pieczęciami, gdyż w wypadkach przejścia książki w ręce nowego właściciela ekslibrys może być z łatwością zdjęty i zamieniony na inny; oszczędza więc ekslibrys nabywcy książki już używanej, a zwłaszcza miłośnikowi książek, przykrego uczucia posiadania w swej bibljotece egzemplarzy podpisanych obcem nazwiskiem lub oznaczonych pieczęcią nie dającą się usunąć. ■ Lecz taki znak bibljoteczny, jeśli ma spełniać należycie swe zadanie, to nietylko nie powinien sam, więc na swój sposób, książki oszpecać, ale owszem powinien jej stronę dekoracyjną, jej piękność pomnożyć. I dlatego to tak poważne księgozbiory publiczne, jak i prywatni miłośnicy książek dbali zawsze i dbają o to, by ich znaki bibljoteczne były piękne, by były ozdobą należących do nich książek. Ekslibrys spełnia więc nietylko cel użytkowy bibljotecznego znaku, ale też ma być ozdobą książki, co go tem bardziej uzależnia od omówionych już poprzednio zasad zdobnictwa drukarskiego.

Wlepiony do książki stać się powinien jej integralną częścią i jeśli nie jest skomponowany w myśl zasad zdobnictwa drukarskiego, to pozostaje motywem obcym książce i psującym jej ogólną harmonję. ■ Stara tradycja znaków bibljotecznych nakłada na twórcę ekslibrysu jeszcze i ten obowiązek, by prócz nazwiska wyraził w kompozycji ekslibrysu treść, mającą związek z rodowem nazwiskiem, zajęciem lub przedmiotem naukowych zainteresowań posiadacza dotyczącego księgozbioru. Rozwiązanie tego postulatu stawia przed artystą wprawdzie trudne, ale interesujące i wdzięczne zadanie, a skromne znaczki bibljoteczne, mające służyć pożytkowi, nabierają czasem dzięki temu istotnej cenności dzieł „czystej sztuki". ■ Przedstawione w niniejszem wydawnictwie ekslibrysy, skomponowane przez Karola Hillera, demonstrują ad oculos rozwiązanie jak najściślejsze i zarazem jak najlepsze tych zadań, jakie nakłada na artystę-grafika sztuka książki w ogólności, a znak bibljoteczny w szczególności. Przy wcale bogatej pomysłowości, którą tu wykazuje artysta tak w wyborze motywów zdobniczych, jak i w ich konstrukcyjnem ujęciu i planowem rozmieszczeniu na określonej płaszczyźnie, nie mówią one wiele o włożonym w nie poważnym wysiłku, ale dają wrażenie pełne prostoty, spokoju i harmonji. Niektóre z kompozycyj uczynić mogą na pierwsze wejrzenie złudne wrażenie niemal abstrakcyjnych konstrukcyj geometrycznych. Pochodzi to stąd, że elementy kompozycyjne zostały tu przez artystę tak pracowicie i tak świadomie i umiejętnie odarte z wszelkiej ich materjalnej przedmiotowości czyli z ich cielesności, że

aż prawie do czystego schematu, do wizji rzeczy doprowadzone. Lecz właśnie ta cecha jest ich istotną i najwyższą zaletą, dzięki niej bowiem ekslibrysy Hillera są kompozycjami w pełnem tego słowa znaczeniu drukarskiemi i żadna z nich nie wniesie do książki rozdźwięku. Elementem dekoracyjnym, najczęściej tu przez artystę wprowadzanym, jest książka, zamknięta lub otwarta, pojedyńcza lub ugrupowana w stos stojący, leżący, zwrócony do nas licem, brzegiem lub grzbietem. Motywów zdobniczych dostarcza też artyście nazwisko, horoskop z gwiazd ułożony na zasadzie daty urodzenia,wreszcie przedmiot zainteresowań naukowych posiadacza księgozbioru. Te poszczególne, nieraz wcale różnorodne elementy, wprowadzone przez artystę do kompozycji, są jednak w każdym wypadku tak konsekwentnie i umiejętnie zrekonstruowane i zestrojone, że ostateczny rezultat pozbawiony wszelkiej przypadkowości, w sztuce naturalistycznej tak częstej i ponętnej, bywa tu zawsze jednolity i zgóry obliczony. Może być, że sztuka, reprezentowana przez Hillera, wyda się komuś, zwłaszcza nawykłemu szukać w dziele rąk ludzkich podobieństwa z naturą, niezrozumiałą łamigłówką. Przemówi jednak niewątpliwie do tych, którzy mają otwarte oczy i serca dla piękności dzieł świadomej ludzkiej woli, inteligencji i wyobraźni.

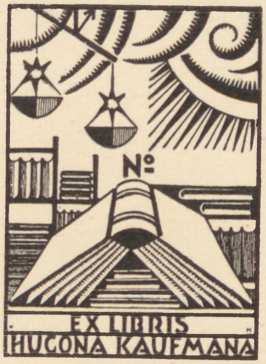
TABLICE



T. I. EKSLIBRYS WITOLDA WANDURSKIEGO



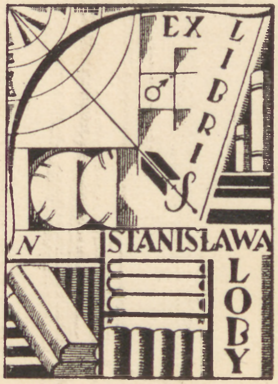
T. II. EKSLIBRYS KAROLA HILLERA



T. III. Ekslibrys prof. Hugona Kaufmana



T. IV. Ekslibrys prof. D-ra Rudolfa Holcbergera



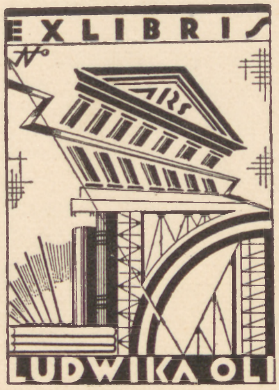
T. V. Ekslibrys prof. Stanisława Loby



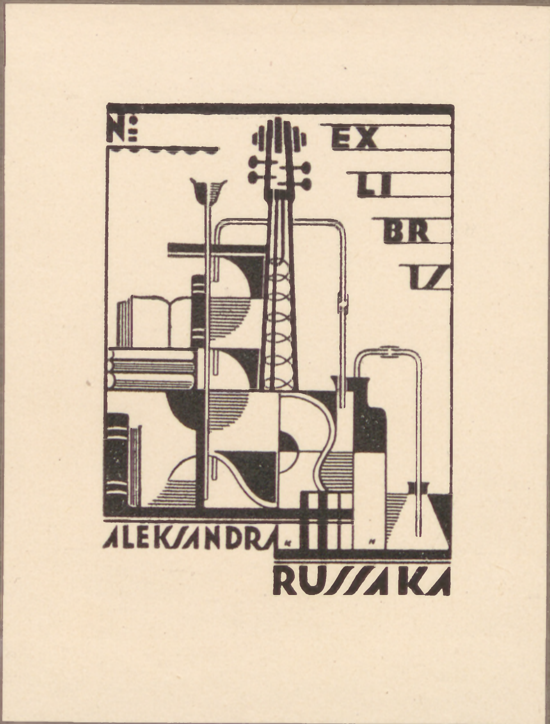
T. VI. Ekslibrys dyr. Berti Ameisena



T. VII. Ekslibrys Przecława Smolika



T. IX. EKSLIBRYS ARCH. LUDWIKA OLI



T. X. Ekslibrys inż. Aleksandra Russaka



T. XI. Ekslibrys Towarzystwa Bibljofilów w Łodzi



T. XII. EKSLIBRYS INŻ. ADOLFA GUTKE



T. XIII. EKSLIBRYS LUDOMIRA MAZURKIEWICZA



T. XIV. EKSLIBRYS MARCELEGO TARNOWSKIEGO

ZA ZARZĄD TOW. BIBLJOFILÓW W ŁODZI
W PAŹDZIERNIKU R. 1927

PRZEWODNICZĄCY:

SEKRETARZ: